

Ks. Przemysław Jan *ĆWIEK*

## ODKRYWAĆ BOGA

### FILOZOFICZNO – TEOLOGICZNE INTUICJE PLATONA\*

Treść: 1. Człowiek w relacji do Boga; 2. Bliskość relacji czy ucieczka ku antropomorfizacji?; 3. Kim jest Demiurg? Problemy interpretacyjne w *Timajosie*; 4. *Prawa* – testament filozofa; 5. Próba syntezy.

Platon nie przygotował oddzielnego dialogu poświęconego Bogu. Choć na tle całej spuścizny platońskiej dwa ostatnie dialogi – *Timajos* i *Prawa* – w sposób najobszerniejszy dotyczą problematyki Boga, nauki na ten temat szukać należy w całym zbiorze pism Platona. Dodatkowym utrudnieniem pracy badawczej jest fakt, że filozof preferował język literacki.<sup>1</sup> Wieloznaczności i niedomówienia, które z taką konsekwencją tępił bohater prawie wszystkich dialogów – Sokrates – są jednym z częstych „grzechów” samego Platona.<sup>2</sup> Starał się on jednak na każdy rozważany problem patrzeć z egzystencjalnej perspektywy, zwłaszcza wówczas, kiedy zajmowały go kwestie religijne. Starał się pokazać dramatyczne rozdarcie intelektualisty pomiędzy tym, co podpowiada rozum a tradycyjnym nauczaniem przodków.<sup>3</sup> W czasach Platona wydawało się, że istnieją tylko dwie możliwości – przyjęcie tradycyjnej religii przodków, lub jej odrzucenie. Możemy przypuszczać, że w tak narysowanym schemacie Platon sam do końca nie wie, gdzie powinno być jego miejsce, dlatego próbując poznawać istotę Boga, stara się ten schemat przekroczyć. Nie potrafi zaakceptować dotychczasowej religii, nie chce również iść ateistycznym śladem sofistów. W dialogach proponuje więc nie tylko określone teorie filozoficzne, ale własny traktat o Bogu. *Timajos* i *Prawa* – to apogeum refleksji religijnej Platona.

---

\* Artykuł stanowi ekstrakt pracy magisterskiej przedstawionej w 2001 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie w ramach seminarium naukowego z historii filozofii pod kierunkiem ks. dr hab. Jana Sochonia.

<sup>1</sup> „Platon jest zbyt wielostronnym umysłem, zbyt mocnym punktem krzyżowania się różnorodnych kierunków, byśmy mogli kiedykolwiek sądzić, że uda nam się zamknąć go całkowicie w jednym z nich. Zbyt wiele w nim poety, zbyt wiele człowieka wierzącego, aby przy całym dążeniu do naukowej ścisłości nie zachował w sobie mitologicznych prądródel helleńskiego ducha.”, M. MONTANA CZARNAWSKA, *Platońska teoria idei w interpretacji filozofii marburskiej*, Warszawa 1988, 55.

<sup>2</sup> Zob. B. WOYCZYŃSKI, *O rozwoju poglądu Platona na duszę*, Toruń 2000, 15.

<sup>3</sup> „Platon nie wierzy w bogów mitologii, ponieważ w jego oczach boskość jest doskonałością. Platon oczyszcza więc mitologię.”, J. RIES, „Le mythe comme langage et comme message. Quelques jalons historiques”, w: *Le mythe. Son langage et son message*, Louvain-la-Neuve 1981, 4.

Jaki jest Bóg Platona? Aby zmierzyć się z tym pytaniem, trzeba przeanalizować te wypowiedzi autora, w których pojawia się problematyka Boga. Następnie należałoby dokonać selekcji materiału, tak by interpretować tylko fragmenty istotne dla dalszej pracy. Odrzucamy te zwroty, w których słowo Bóg (θεός) użyte jest jako wyrażenie ekspresywne, bądź jako konkretne odniesienia do bogów mitologicznych, lub jako określenia, w których *boski*, *bosko* nie mają większego znaczenia teologicznego. Niekiedy jednak Platon opowiada o Bogu, jaki on jest w stosunku do siebie samego i do człowieka. Z tych krótkich i porzucanych (po prawie wszystkich pismach) wypowiedzi spróbujemy zbudować systematyczny obraz platońskiego Boga.

Za każdym jednak razem, gdy nasze rozważania dotyczą słowa *theós* obecnego w greckiej kulturze starożytnej musimy pamiętać, że dla ogromnej większości ludzi słowo *theós* tłumaczone jako „Bóg” określało przede wszystkim pewną siłę, moc. W tradycji chrześcijańskiej, o której trudno zapomnieć przy tego typu rozważaniach, dowodzą istnienia Boga, a potem przypisywano mu różne atrybuty. Chrześcijanin potrafi powiedzieć: „Bóg jest miłością”, dla Greka bliższy sercu byłby zwrot: Miłość jest *theós*, co znaczy, że jest ponadludzka, nie podlegająca śmierci.<sup>4</sup>

Platon odrzuca postawę ateistyczną.<sup>5</sup> W *Obronie Sokratesa* krytykuje współczesnych mu myślicieli, których rozum odwiódł od wiary<sup>6</sup> Sam podkreśla, że jest osobą religijną, uznającą głęboką wartość modlitwy<sup>7</sup> i przestrzegającą państwowych świętości.<sup>8</sup> Nie znaczy to jednak, że filozof zwraca się całkowicie ku tradycyjnej wierze przodków. Bagaż, jaki stanowiła fantastyka mitologiczna, był zbyt wielki do udźwignięcia dla myślącego wówczas Greka. Platon częściowo podziela pogląd współczesnych mu filozofów, że formuła dotychczasowej religii już się wyczerpała.<sup>9</sup> Jego protest przeciwko rzeczywistości nie jest jawną negacją wiary, lecz zachętą do zmiany dotychczasowego rozumienia religii, a przede wszystkim sposobu pojmowania Boga, który jest rzeczywistością przekraczającą wszystko, co uchwytne zmysłowo.<sup>10</sup>

<sup>4</sup> Por. P. PACZKOWSKI, *Jedność filozofii Platona*, Rzeszów 1998, 15.

<sup>5</sup> A czyż duchy nie uchodzą u nas albo za bogów albo za potomstwo bogów? [...] wierzę w duchy, a duchy są jakimiś bogami [...] A jeśli znowu duchy to potomstwo bogów [...] to któryż człowiek mógłby wierzyć w istnienie dzieci bożych, a w bogów samych nie?, *Obrona Sokratesa*, (27d)

<sup>6</sup> Bo kto słyszy, ten myśli, że tacy badacze to nawet w bogów nie wierzą. *Obrona Sokratesa*, (18c)

<sup>7</sup> Ale modlić się do bogów chyba wolno, a nawet trzeba, aby przeniesienie z tego świata do tamtego przeszło szczęśliwie. *Fedon*, (117b)

<sup>8</sup> Bo mam ja i ołtarze i świętości, domowe i ojczyste, i inne, tak samo jak inni Ateńczycy mają takie rzeczy. *Eutydem*, (302c)

<sup>9</sup> Powiada, że ja jestem twórcą bogów i jako na takiego, który nowych bogów tworzy, a starych nie uznaje, wniósł na mnie skargę. *Eutyfron*, (3b); Takie rzeczy, ile razy ktoś o bogach mówi, ja to jakoś bardzo ciężko znoszę. [...] I wojna, myślisz, bywa między bogami?, *Eutyfron*, (6ac)

<sup>10</sup> Oczywiście, wedle skargi, którąś wniósł na piśmie, to uczę ich nie wierzyć w bogów, w których państwo wierzy, tylko w inne duchy nowe. [...] czy twoim zdaniem ja uczę wierzyć, że są jacyś bogowie, i sam przecież w bogów wierzę, a nie jestem kompletnym ateistą i nie w tym moja zbrodnia, chociaż nie w tych, których państwo uznaje, ale w innych, i o to mnie właśnie oskarżasz, że w innych; czy też, twoim zdaniem, ja w ogóle w bogów nie wierzę i drugich tego nauczam? – To mówię, ty w ogóle w bogów nie wierzysz. *Obrona Sokratesa*, (26b-d)

Dla rozumienia istoty Boga należy ukazać dwie rzeczywistości – Boga samego w sobie oraz Boga w relacji do człowieka. Według Gilsona Platon na pytanie czym coś jest zawsze odpowiada opisem jakiegoś sposobu istnienia. Byt bowiem pojawia się tylko tam, gdzie istnieje możliwość poznawalności. Poznać zaś możemy tylko to, co jest stałe. Trzy pojęcia: bytu, poznawalności i niezmienności są w doktrynie platońskiej jak najściślej ze sobą powiązane.<sup>11</sup> Dlatego najłatwiej było Platonowi charakteryzować Boga poprzez opisywanie jego sposobu istnienia.

## 1. Człowiek w relacji do Boga

We wczesnej twórczości Platona dominuje doświadczenie swoistego lęku przed Bogiem, szczególnie zaś przed możliwością wykroczenia przeciwko niemu. Analizując fragmenty wypowiedzi Platona natrafiamy na teksty, z których wynika, że Boga można obrazić.<sup>12</sup> W *Obronie* przestrzega przed obrażeniem Boga, ponieważ działanie to może wywołać dla obrażającego przykre konsekwencje.<sup>13</sup> Gdy człowiek odwróci się od Boga, będzie okazywał mu brak szacunku, nie będzie mu się wiodło. Taki człowiek – dodawał – jest po prostu śmieszny.<sup>14</sup> W późniejszej twórczości Platon jednak zaczyna dostrzegać pozytywne aspekty tak ujętej rzeczywistości. W dalszym ciągu należy uważać, by Boga nie obrażać, ale w zamian za to człowiek ma szansę stać się wzorem dla innych, a jego życie będzie niezmiernie szczęśliwe. Ten wątek rozwinie Platon w pełni w późniejszej swojej twórczości do tego stopnia, że teologię negatywną – Boga nie wolno obrazić, zastąpi teologią pozytywną – Boga należy wielbić. W relacji do Boga człowiek powinien okazywać mu cześć i szacunek. Dzięki temu będzie żył sprawiedliwie i pobożnie. Gdy jednak zapomina o Bogu i cześć mu należną składa w ręce człowieka – grzeszy.<sup>15</sup> Stąd też tak znacząca rolę w umacnianiu więzi z Bogiem Platon przypisywał modlitwie, będącej wyrazem religijnej czci i troski. Dzięki niej Bóg może łaskawie spojrzeć na człowieka.<sup>16</sup> Na nic jednak werbalna cześć, gdy człowiek nie udowodni swoim życiem, że chce żyć w przyjaźni z Bogiem.<sup>17</sup>

<sup>11</sup> Por. E. GILSON, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tł. J. Rybałt, Warszawa 1998, 66.

<sup>12</sup> Nie obrażaj boga, człowiecze [...]. *Protagoras*, (330d)

<sup>13</sup> Tak rozkazuje Bóg, dobrze to sobie pamiętajcie [...] żebyście czasem nie obrazili boga [...] bo jeśli mnie skazecie, to niełatwo znajdziecie takiego drugiego, który by tak, śmiech powiedzieć, jak bąk z ręki boga puszczony, siadał miastu na kark. *Obrona Sokratesa*, (30a-e)

<sup>14</sup> A jak ich ktoś pyta, co on robi takiego i czego naucza, nie umieją nic powiedzieć, nie wiedzą; żeby zaś pokryć zakłopotanie, mówią to, co się na każdego miłośnika wiedzy zaraz mówi: że tajemnice nieba odsłania i ziemi, a bogów nie szanuje, a z gorszego zdania robi lepsze. *Obrona Sokratesa*, (23d)

<sup>15</sup> Bom oto zgrzeszył przeciw bóstwu. [...] Czy bogom w czym nie uchybiam dla marnej sławy u ludzi. A teraz widzę grzech! *Fajdros*, (242cd)

<sup>16</sup> Tradycja mówi, że oni się znają na ludzkich darach ofiarnych i wiedzą jak je składać bogom, i jak się do bogów modlić, żeby z pomocą modlitw dostawać od nich dobre rzeczy. *Polityk*, (290d)

<sup>17</sup> Trudy te nie dla mów i postępów ludzkich [...] ale na to żeby umiał mówić to, co się bogom podoba, i tak, jak się im podoba postępował, o ile mu siły pozwolą. [...] abyś się jak najwięcej bogu podobał. *Fajdros*, (274ab); Toż i ofiary wszelakiego rodzaju, i to wszystko, co wchodzi w zakres sztuki wieszczbiarskiej – to przecież wszystko są objawy wzajemnego obcowania bogów i ludzi [...], nie moglibyśmy [...] obcować z bogami potężniejszymi niż my [...], jeżeli jakoś inaczej myślisz boga chwalić, chwal tym bardziej [...]. *Uczta*, (188cd)

W pierwszym okresie swojej twórczości Platon znacząco akcentuje fakt, że człowiek nie może sam z siebie nic Bogu ofiarować. W *Eutyfronie* odnajdujemy długi *passus*, ukazujący Sokratesa śmiejącego się z Eutyfrona, któremu wydaje się, że rozumie Boga i swoimi modlitwami oraz czynnościami kultycznymi dodaje mu splendoru. Rozmówca Sokratesa wycofuje się powoli ze wszystkich swoich postulatów, dochodząc do wniosku, że Bóg ofiarowuje człowiekowi wiele, ten ze swej strony może mu tylko za to wszystko dziękować.<sup>18</sup> Człowiek nie prowadzi handlu wymiennego z Bogiem. To Bóg obdarowuje człowieka, oczekując od niego jedynie postawy wdzięczności. Zdarza się, że człowiek otrzyma od Boga jakiś konkretny dar, charyzmat, który wykorzystuje dla dobra swojego oraz innych ludzi.<sup>19</sup>

W pierwszej grupie dialogów kilkakrotnie natrafiamy na fragmenty mówiące o swego rodzaju wewnętrznym „doświadczeniu Boga”. O poetach Platon pisze, że tłumaczą słowa bogów i tworzą poezję nie swoją inteligencją, ale w boskim natchnieniu.<sup>20</sup> Nie są już więc sobą (w momencie tworzenia) lecz stanowią niejako medium dla Boga, który w ten sposób objawia swoje słowa człowiekowi<sup>21</sup>

W następnych latach Platon mocniej zaakcentuje fakt obdarowywania człowieka ze strony Boga. Dojdzie do wniosku, że człowiek doświadcza niekiedy obecności Boga w samym sobie.<sup>22</sup> Dzięki temu staje się niejako innym człowiekiem.<sup>23</sup> Jego otoczenie zauważa od razu tę zmianę, i każdy naturalnie woli przebywać w jego towarzystwie niż pośród innych ludzi, pozbawionych duchowej jedności z Bogiem.<sup>24</sup>

<sup>18</sup> Powiedzże mi, jaki pożytek mają bogowie z darów, które od nas otrzymują? Bo, co nam dają, to każdy wie. Ale to, co my im dajemy, na co im się to przyda? Czy też może my tyle zarabiamy na tym handlu z nimi, że wszystko dobre bierzemy od nich, a oni od nas nic? A czy ty myślisz Sokratesie, że bogowie coś mają z tego, co od nas biorą? No więc czymże są, Eutyfronie, te nasze dary bogom składane? A cóż, myślisz, innego, jak nie objawy czci i dary honorowe, i to, com przed chwilą mówił: objawy wdzięczności. *Eutyfron*, (15a)

<sup>19</sup> Ja tam poza tym jestem ladaco i nie ma ze mnie nic, a tylko ten dar jakoś mam od Boga, że prędko potrafię poznać, jeżeli się ktoś kocha albo jest kochany. *Lizys*, (204c)

<sup>20</sup> Więc i o poetach się przekonałem niedługo, że to, co oni robią, to nie z mądrości płynie, tylko z jakiejś przyrodzonej zdolności, z tego, że w nich Bóg wstępuje, jak w wieszczków i wróżbitów. *Obrona Sokratesa*, (22c); Tak i muza sprawia, że Bóg w kogoś wstępuje [...] bo wszyscy poeci, którzy dobre wiersze piszą, nie przez umiejętność to robią, nie przez sztukę; tylko Bóg w nich wstępuje. *Ion*, (533e); A nie prędzej potrafi coś zrobić zanim Bóg w niego nie wejdzie. *Ion*, (534b); A dlatego im Bóg rozum odbiera i używa ich do swej posługi i wieszczów, i wróżbitów boskich, abyśmy słuchając, wiedzieli, że to tylko Bóg sam mówi i przez nich się do nas odzywa. [...] Bóg wskazuje, żebyśmy nie wąpili, jako iż nie ludzkie są owe piękne poematy i nie od ludzi pochodzą, ale boskie są i od bogów. A poeci nie są niczym więcej, jak tylko tłumaczami bogów w zachwyceniu; każdego jakiś Bóg w zachwyt wprawia. To właśnie chciał pokazać Bóg, [...], *Ion*, (234c-e); Tak nam dobrzy poeci słowa bogów tłumaczą. *Ion*, (535a)

<sup>21</sup> Zob. szerzej: J. SOCHOŃ, "Wyobrażenia w filozofii. Zagrożenia i nadzieje", *Kwartalnik Filozoficzny* 2001, nr 4, 32-35.

<sup>22</sup> Bo miłośnik ma w sobie raczej coś boskiego, aniżeli ulubieńcy; Bóg w nim przecież mieszka. *Uczta*, (180b); Toś doskonale powiedział, ale jeszcze powiedz i to – bo ja wiesz, dobrze nie pamiętam przez to, że we mnie Bóg był wstąpił. *Fajdros*, (263d)

<sup>23</sup> Kiedy go tylko zakosztuje młody człowiek, zaraz się cieszy, jak by jakiś skarb mądrości znalazł; rozkosz go napętnia, jak by sam Bóg w niego wstąpił. *Fileb*, (15e)

<sup>24</sup> Kiedy się zaś stosunki i rozmowy częstsze nawiążą, wybrany spostrzeże ku swemu wielkiemu zdumieniu coraz nowe objawy życzliwości ze strony zakochanego i zaczyna dochodzić do przekonania, że wszyscy inni przyjaciele i bliscy nic mu właściwie nie dają w porównaniu w tym człowiekiem, w którego Bóg wstąpił. *Fajdros*, (255b)

Obecności bożej w sobie samym doświadczają najczęściej poeci, ponieważ tzw. natchnienie, dzięki któremu tworzą sztukę, to nic innego jak pierwiastek boży w ich duszy.<sup>25</sup> Podobnie rzecz ma się z każdym człowiekiem powołanym do wykonania określonego zadania.<sup>26</sup> To powołanie to niejako wewnętrzne wezwanie boże, podpowiadające mu co ma zrobić lub czego zaniechać. Problemem pozostaje tylko autentyczność bożego wezwania. Czy głos słyszany w głębi duszy jest prawdziwie głosem bożym, czy może jego autorem jest natura człowieka? Platon nie podejmuje szczegółowo tego wątku, stwierdza jedynie, że te sprawy rozstrzyga sam Bóg.<sup>27</sup>

Oczywistym jest fakt, że Bóg udziela człowiekowi swojego daru dobrowolnie. Najczęściej jednak człowiek swoim dobrym zachowaniem skłania niejako Boga do takiego czynu.<sup>28</sup> Na pytanie więc, jaki jest Bóg Grecy odpowiadali, że przede wszystkim jest mądry.<sup>29</sup> I to powszechne przekonanie towarzyszyło Platonowi przez całe życie. Mądrość-boski przymiot pojawia się w dialogach wielokrotnie. Jest ona przeciwstawiona ludzkiej mądrości, niepełnej a w rezultacie nic nie wartiej.<sup>30</sup> Mądrość jest czymś więcej niż zdobyta wiedza, popularną w tamtych czasach erudycją, itp. Jest to raczej sposób życia, umiejętność poznania siebie, aby móc rozumnie poznawać otaczającą rzeczywistość. Niekiedy mądrość jest również posiadaniem wiedzy. Bóg ma poznanie poza czasem, zna więc przeszłość tak samo jak przyszłość.<sup>31</sup> Wiedza nie jest znajomością jednej nauki szczegółowej, ani nawet kilku, lecz prezentuje się jako coś całościowego, ogólnego. Człowiek, jeśli jest choć trochę mądry, przypomina Boga<sup>32</sup>, bo tylko ten drugi jest w pełni prawdziwie mądrym. Gdyby ktoś w swej pysze próbował porównywać mądrość ludzką z

<sup>25</sup> I wielu innych poetów, w których Bóg mieszka. *Menon*, (81b); Więc może słusznie trzeba coś boskiego przyznawać tym, o których się w tej chwili mówiło, wieszczkom, wróżbitom, poetom wszelkiego rodzaju i politykom, nie mniej niż tamtym; przyznamy im chyba pierwiastek boski i powiemy, że Bóg w nich wstępuje i mieszka, i oni z boga natchnienie czerpią i z ducha, kiedy swym słowem liczne i doniosłe sprawy doprowadzają do ładu, a sami nie wiedzą co mówią. *Menon*, (99d)

<sup>26</sup> Odbierać plody Bóg mi każe, a rodzic nie pozwolił. *Teajtet*, (150c); Tę sztukę położniczą ja i moja matka od bogasmy dostali w udziale – ona pomagała kobietom a ja ludziom młodym, dzielnym i pięknym. *Teajtet*, (210c)

<sup>27</sup> No co, Fajdrocie kochany, uważasz i ty, że coś jakby Bóg we mnie wstąpił? Tak, tak, Sokratesie, coś niezwykłego u ciebie; tak cię coś pędzi! Więc w milczeniu mnie słuchaj. Doprawdy, to jakieś cudowne miejsce; jak będę mówił dalej, a zaczną mnie raz po raz nimfy brać, to się nie dziw. Już teraz mówię prawie w dytyrambach. Naprawdę, że tak. To tylko przez ciebie. Ale słuchaj reszty. Może mnie nie zaraz nawiedzi to, co ma przyjść. Bogu to zostawmy zresztą [...]. *Fajdros*, (238cd)

<sup>28</sup> Ale bogowie istotnie najwięcej czczą tę dzielność, która się w miłości objawia, i doprawdy więcej się dziwią i podziwiają, i nagradzają, gdy oblubieniec miłośnika kocha, niż gdy miłośnik oblubienca. *Uczta*, (180a)

<sup>29</sup> Mędrzec, Fajdrocie, to za wielkie słowo i tylko bogu samemu przystoi. *Fajdros*, (278d)

<sup>30</sup> A to naprawdę podobno Bóg jest mądry w tej wyroczni to chyba mówi, że ludzka mądrość jest mało co warta albo nic. *Obrona Sokratesa*, (23a); Ja jeszcze i dziś chodzę i szukam tego, i myszkuje, jak Bóg nakazuje, i między mieszczanami naszymi, i między obcymi, jeżeli mi się który mądry wydaje, a jak mi się który mądry wydaje to zaraz bogu pomagam i dowodzę takiemu, że nie jest mądry. *Obrona Sokratesa*, (23b)

<sup>31</sup> Kto z nas idzie do tego, co lepsze, tego nie wie jasno nikt – chyba tylko Bóg. *Obrona Sokratesa*, (42a)

<sup>32</sup> Myśmy go jak boga podziwiali za mądrość. *Teajtet*, (161d); A jak mi się zdaje, że ktoś inny umie widzieć całość i jej części organicznie związane, to za nim chodzę krok w krok, „jakbym ślad boga napotkał” *Fajdros*, (266c)

boską, wniosek dla każdego powinien być oczywisty. To Bóg jest mądry, i to nie dzięki swej żmudnej pracy, wychowaniu, lecz dzięki swej istocie.<sup>33</sup>

Człowiek powinien w swoim życiu kierować się mądrością Boga, wtedy jego życie będzie pełniejsze i sensowniejsze. Zresztą Bóg musi być wzorem dla człowieka w każdej dziedzinie. Chodzi o to, byśmy swoje życie tak kształtowali, aby nie tylko „podołało” się Bogu, ale jak najmocniej przypominało jego, byśmy w konkretnych sytuacjach zachowywali się tak, jakby zachował się na naszym miejscu Bóg.<sup>34</sup> Dlatego Bóg jest najlepszym nie tylko sędzią, ale przede wszystkim doradcą w życiu codziennym.

Mądrość Boga wiąże się z Jego mocą. Przejawia się to w stosunku Boga względem świata. Czy jest to determinizm? Czy Bóg dzięki swej mocy kieruje wszystkim i w ten sposób pozbawia ludzi możliwości wyboru, z góry bowiem wie co nastąpi? Czy ludzie posiadają wolność i zdolność wyboru? Wydaje się, że Platon rozumiał działanie Boga jako wyraz troski o dobro ludzi.<sup>35</sup> Miał poczucie, że opowiedzenie się za Bogiem przynosi człowiekowi większe korzyści, nie tylko w wymiarze eschatologicznym, ale przede wszystkim ziemskim. Bóg bowiem lubi nagradzać człowieka konkretnymi darami przydatnymi w życiu codziennym.<sup>36</sup> Sądził chyba również, że opór człowieka względem zamysłu bożego tak naprawdę na nic się nie przyda. Bóg miał swoje sposoby, by przekonać człowieka – niekiedy jednak zmuszony był mu rozkazywać. W takich sytuacjach nie było miejsca na dialog, dyskretną podpowiedź zastępował Bóg konsekwentnym wymuszaniem realizacji swojego planu.<sup>37</sup> Pamiętać jednak należy, że plany Boga względem człowieka miały na celu dobro tego drugiego, choć może dobro to nie było przez człowieka od razu dostrzegane.<sup>38</sup> Zawsze istniała groźba bożej kary, która dotykała całego człowieka i skutecznie uprzykrzała mu jego ziemskie życie.<sup>39</sup> Kara miała jednak swoje dobre strony – najczęściej posiadała charakter ekspia-

<sup>33</sup> Z bogów żaden nie filozofuje ani nie pragnie mądrości – on ją ma. *Uczta*, (204a)

<sup>34</sup> To rzecz niemożliwa i ponad ludzkie siły; chyba tylko Bóg sam jeden posiada ten dar. *Protagoras*, (344c)

<sup>35</sup> Ja po prostu uważam, że to właśnie jest rozważa: znać siebie samego. Ja się zgadzam z tym, który w Delfach taki napis położył u stóp Boga. Mam wrażenie, że ten napis pobożny to jest jakby słowo powitania ze strony Boga, skierowane do tych, którzy wchodzą, zamiast zwyczajnego „ciesz się” Bo to nie jest właściwe słowo to „ciesz się” i nie należy sobie nawzajem tego zalecać, tylko: rozważaj! Więc to Bóg tak się odzywa do tych, którzy wchodzą do świątyni [...] I oto mówi Bóg do każdego, który wchodzi, nie co innego, tylko: „Rozważaj bądź!” *Charmides*, (164e); Chyba że się Bóg o was zatroszczy i kogoś innego wam znówu ześle. [...] mnie Bóg dał miastu. *Obrona Sokratesa*, (31a); Do człowieka dobrego nie ma przystępu żadne zło ani za życia, ani po śmierci, a bogowie nie spuszczaają z oka jego sprawy. *Obrona Sokratesa*, (41d)

<sup>36</sup> [...] z bożego zarządzenia, tak się nam wydaje, przysługuje dzielność tym, którym przysługuje. *Menon*, (100b); [...] darów wprost od boga zesłanych. *Fajdros*, (239e); Cóż to za droga? Powiedz coś o niej! Pokazać ją nie bardzo trudno, ale strasznie trudno nią iść. Do wszystkich wynalazków na tej drodze ludzie doszli. A zobacz, którą mam na myśli. Mów tylko. Bogowie dali ją ludziom [...]. *Fileb*, (16c); Mam wrażenie, że któryś z bogów dał nam pamięć. *Fileb*, (20b)

<sup>37</sup> A Bóg przez nich wszystkich wlecze dusze ludzkie dokąd zechce. *Ion*, (536a); A mnie to, jak powiadam, Bóg nakazał robić i przez wróżby i sny i na wszelkie sposoby [...]. *Obrona Sokratesa*, (33c); A kiedy mi rozkazywał Bóg, jak ja sądziłem i byłem przekonany. *Obrona Sokratesa*, (28e); Tak rozkazuje Bóg, dobrze to sobie pamiętajcie. *Obrona Sokratesa*, (30a).

<sup>38</sup> Chyba że się Bóg o was zatroszczy i kogoś innego wam znówu ześle. [...] mnie Bóg dał miastu [...]. *Obrona Sokratesa*, (31a)

<sup>39</sup> A teraz nas Bóg za karę porozdzielał, tak jak Spartanie Arkadów. Dlatego obawa zachodzi, że jeśli nie będziemy względem bogów grzeczni, drugi raz nas gotowi poprzecinać i będziemy chodzili jak te płasko-

cyjny, konieczny dla uzdrowienia człowieka, by mógł on dalej w pełni funkcjonować w społeczności ludzkiej.<sup>40</sup>

W pismach zaliczanych do schyłkowego okresu twórczości, mianowicie, w *Polityku* i *Sofistcie*, Platon akcentuje powszechny wymiar bożej opatrności. Bóg nie tylko opiekuje się człowiekiem rozumianym jako jednostka – jego troska dotyczy całej rzeczywistości. Czuwa, by świat, w którym żyją ludzie, nie rozpadł się w kawałki, interweniuje wtedy, gdy sytuacja tego wymaga. Bóg jest twórcą świata, który jest od niego zależny. Używając języka polityki można stwierdzić, że Bóg panuje nad światem.<sup>41</sup> Nie oznacza to jednak nieustannego czuwania i interweniowania w każdą ziemską błąhostkę. Bóg niekiedy opuszcza świat, niejako usuwa się na bok, by człowiek mógł odczuć jego brak i doświadczyć życia bez Boga. By jednak to ludzkie życie miało jakiś sens, Bóg zsyła człowiekowi konkretne znaki, które zmuszają do refleksji nad światem, pomagają w podejmowaniu decyzji, ułatwiają życiowe wybory.<sup>42</sup>

## 2. Bliskość relacji czy ucieczka ku antropomorfizacji?

Od samego początku swojej filozoficznej przygody Platon żywił przekonanie, że człowiek wchodzi w relacje z Bogiem. Oczywiście jest fakt, że Platon nie określał Boga osobowo w takim znaczeniu, jakie znamy z religii chrześcijańskiej. Niemniej jednak Bóg Filozofa nie był mieszkańcem Olimpu, z całą swoją niedoskonałością, lecz zyskiwał charakter bytu transcendentnego. Wobec tego pojawia się istotny problem. Platon bowiem, jak już wspomniano, był przeświadczony, że Boga można obrazić lub uwielbiać. Skoro Bóg obdarza człowieka niezastużonymi przez niego dobrami, czy nie oznacza to, że w jakiś sposób dochodzi do komunikacji pomiędzy Bogiem a człowiekiem? A komunikacja czyż nie jest nawiązaniem relacji? Człowiek przecież komunikuje Bogu swoje uczucia, Bóg zaś odczytuje taki komunikat. Człowiek przez jednorazowe akty lub trwanie w jakimś stanie okazuje Bogu swój stosunek do niego. Bóg ze swej strony jest świadom tej relacji. Nie jest to rozmowa z wyspekulowaną zasadą. System znaków, dzięki któremu dochodzi do wzajemnej komunikacji, jest dla obu stron zrozumiały. Dzięki temu możemy zaryzykować wniosek, że Bóg jest rzeczywistością relacyjną w stosunku do nas. Pomiedzy nim a nami dochodzi do komunikacji. Bóg nie tylko słyszy, że jest obrażany, ale dodatkowo odczuwa to jako przykrość. Musi więc posiadać bardzo podobny, jeśli nie ten sam system wartości, który pozwala operować pojęciami zła, dobra, przyjemności i przykrości w znaczeniu bardzo zbliżonym do ludzkiego. Wynika stąd, że w dialogu z nim

---

rzeźby profilowe na pomnikach przez środek nosa przetrznięte, niby te kostki dawane jako zakłady przyjaźni. Ale też dlatego każdy powinien drugiego do pobożności zachęcać; wtedy może się nam uda tego losu uniknąć, a swoją parę odnaleźć w imię erosa i pod jego wodzą. Niech mu się nikt nie sprzeciwi – a sprzeciwi mu się każdy, kto sobie bogów naraża. Musimy być w przyjaźni, w dobrych stosunkach z bogiem. *Uczta*, (193ab)

<sup>40</sup> A podług mego zdania, Polosie, zbrodniarz i krzywdziciel nędznikiem będzie w każdym wypadku; ale większym wtedy, jeżeli go nie dotknie sprawiedliwość i on nie poniesie kary za zbrodnię; mniejszym zaś nędznikiem wtedy, jeżeli poniesie karę i dostąpi sprawiedliwości z ręki bogów i ludzi. *Gorgiasz*, (472e)

<sup>41</sup> Nad całym obrotem panował Bóg [...]. Bóg ich pasał i czuwał nad nimi sam. Pod laską pasterską Boga ani państw nie było, ani posiadania kobiet i dzieci. *Polityk*, (271d-e)

<sup>42</sup> Jakis Bóg tak zrzadził, żeś siedział tam, gdzieś ty mnie widział, w garderobie, sam jeden, i jużem chciał wstać. Ale kiedym wstawał, dał mi się odczuć ten mój zwyczajny znak – ten od bóstwa. *Eutydem*, (272e)

posługujemy się podobnym, jeśli nie tym samym systemem komunikacji, siatką pojęć i znaków czytelną dla obu stron. Niemniej jednak pamiętać należy, że zarysowana wyżej reakcja zachodzi wówczas, gdy stroną rozpoczynającą dialog jest człowiek. Możemy wtedy mówić o wzajemnym zrozumieniu, ponieważ człowiek nadając komunikat zakłada, że zostanie on w określony sposób zrozumiany. Nie myli się, bowiem Bóg – odbiorca komunikatu – rozumie treść przesyłanego przekazu. Sytuacja wygląda inaczej, gdy nadawcą jest Bóg. Człowiek nie może w pełni pojąć treści wysyłanych przez Boga komunikatów. W dialogu *Eutyfron* Sokrates nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego tytułowy bohater rości sobie prawo do wyjaśniania boskich myśli. Denerwuje go nie tyle sama treść, którą obwieszcza Eutyfron, ile jego pewność co do spraw bożych.<sup>43</sup> Człowiek pomimo swojej ograniczoności w jakiś szczególnie sposób uczestniczy w systemie myślowym Boga, dzięki czemu poznaje fragmenty jego myśli.<sup>44</sup> Nie jest to jednak jego zasługą i bezmyślna jest postawa Eutyfrona, pyszałka pewnego siebie i tego, co mówi na temat Boga.

W najwcześniejszych powstałych dialogach (*Eutyfron*, *Protagoras*, *Lizys*, *Charmides*) Platon nie precyzował relacji Bóg-człowiek. Zadowalał się zaobserwowaniem samego faktu, bez bliższego wyjaśniania. W późniejszych pismach dojdzie do wniosku, że skoro człowiek wchodzi w relację z Bogiem<sup>45</sup>, to sposoby realizacji tego typu więzi muszą być różne. Najczęściej jest to relacja współlistnienia. Człowiek wie, że istnieje świat ludzi i świat Boga i stara się żyć uczciwie względem tych dwóch rzeczywistości.<sup>46</sup>

Relacja wzajemnego współlistnienia nie oznacza oczywiście, że człowiek stoi na tym samym poziomie co Bóg.<sup>47</sup> Jakakolwiek równość jest wykluczona, choć nie zawsze człowiek potrafi to właściwie rozpoznać.<sup>48</sup> Zdać się wtedy musi na swoją intuicję, która powinna podpowiadać mu, że Bóg jest od niego zupełnie różny.<sup>49</sup> Dotykamy tutaj złożonego problemu jakim jest odrębność bytowa. Czy Bóg jest od człowieka inny ze względu na cechy rozwinięte w stopniu doskonałym, czy też różnica sięga głębiej? Platon nie od-

<sup>43</sup> Żle się rozumieją Sokratesie, na prawie bożym [...] A ty, tak się doskonale rozumiesz na prawie bożym? *Eutyfron*, (4e)

<sup>44</sup> Skoro człowiekowi jakaś część losu boskiego przypadła, naprzód więc dzięki pokrewieństwu z bogiem, on jeden spośród zwierząt zaczął w bogów wierzyć [...]. *Protagoras*, (322a)

<sup>45</sup> Toż i ofiary wszelakiego rodzaju, i to wszystko, co wchodzi w zakres sztuki wieszczbiarskiej – to przecież wszystko są objawy wzajemnego obcowania bogów i ludzi. *Uczta*, (188c)

<sup>46</sup> A kto rozumnie panuje nad sobą, ten będzie pewnie postępował, jak należy, i w stosunku do bogów, i do ludzi, boby nie był rozumny, gdyby postępował, jak nie należy? Oczywiście, to musi tak być. A znowu, postępując jak należy w stosunku do ludzi, będzie musiał postępować sprawiedliwie, w stosunku do bogów: zbożnie. *Gorgiasz*, (507a); Powiadają mędrcy, Kaliklesie, że i niebo, i ziemię, i bogów, i ludzi wspólność utrzymuje w związku i przyjaźń, i porządek, i rozum, i sprawiedliwość. *Gorgiasz*, (508a)

<sup>47</sup> Gdyby nie on, nie zaznalibyśmy szczęścia, nie moglibyśmy z ludźmi stosunków utrzymywać ani się łączyć z sobą węzłami przyjaźni, ani obcować z bogami potężniejszymi niż my. *Uczta*, (188d)

<sup>48</sup> Czy to jakiś Bóg czy też człowiek do boga podobny [...], *Fileb*, (18c); A ja bym się, doprawdy, nie umiał spierać o to, że obłąkani i ci, którym się coś śni, nie żywią fałszywych przekonań, kiedy się jednym zdaje, że są bogami, a innym, że mają skrzydła i że we śnie latają. *Teajtet*, (158b)

<sup>49</sup> U bogów i konie, i woźnice, wszystko to dzielne i z dobrego rodu, a u innych mieszanina. [...] Taki kompleks duszy i ciała nazywa się śmiertelnikiem. Nieśmiertelnym zaś, bez żadnej logicznej podstawy, tylko dzięki naszej fantazji, wyobrażamy sobie boga, któregośmy ani nie widzieli, ani nie pojęli należycie, niby jakąś istotę żywą, a nieśmiertelną; istotę, która ma duszę i ma ciało, a tylko one się zrosły ze sobą na wieki. *Fajdros*, (246bc)



powiada wprost, lecz podaje zaledwie kilka sugestii, z których nie jest łatwo utworzyć zwarty obraz. Powtórzmy więc tylko, że nawiązywanie kontaktu z Bogiem to sprawa skomplikowana i jedynie modlitwa może sprostać ludzkim oczekiwaniom, aby „rozma- wiać z Bogiem. Niekiedy jednak człowiek natrafia na trudności w nawiązaniu jakiegokolwiek kontaktu. Bóg bowiem niejako ukrywa się i odsłania zarazem (*aletheia*).<sup>50</sup> Mimo to człowiek może próbować go naśladować. Jest to cenne nie tylko ze względu na skutek, w który Platon raczej wątpi, ile na wysiłek, który poniesie człowiek.<sup>51</sup>

Bóg nieustannie towarzyszy człowiekowi, nawet wtedy, gdy ten nie zdaje sobie z tego sprawy.<sup>52</sup> Jest pomocą w życiu codziennym, potrafi rozwiązać ludzką wątpliwość bądź wskazać najwłaściwsze rozwiązanie.<sup>53</sup> To Bóg obecny w egzystencji ludzkiej, nie uciekający od niej, lecz współtworzący ją razem z człowiekiem.

Sposób filozofowania Platona nie był jednolitym systemem, niezmiennym przez kilkadziesiąt lat. Platon dojrzywał, a wraz z nim jego filozofowanie. Główne myśli ewoluowały, przybierały coraz jaśniejszy i konkretny wyraz. Precyzyjniejsza stawała się metodologia pracy filozofa. Gdy prześledzimy wypowiedzi dotyczące istoty Boga, zauważymy, że w początkach twórczości Platon nie używał zdań oznajmujących dotyczących Boga. Obce było mu stwierdzenie typu „Bóg jest x”. Takie zdania pojawiają się u Platona dopiero w dialogach ostatniego okresu aktywności pisarskiej, w których kategorycznie stwierdził, że Bóg jest ze swej istoty dobry.<sup>54</sup> Człowiek uczestniczy w tym dobru, ponieważ Bóg w swej wspaniałomyślności daje człowiekowi doświadczyć swojego dobra.<sup>55</sup> Tym samym obca jest Bogu idea zła.<sup>56</sup>

Z dobrem związane jest piękno. Tylko Bóg jest prawdziwie piękny, pozbawiony braków, zatem szczęśliwy – człowiek powinien o tym wiedzieć i zawsze pamiętać.<sup>57</sup> Nie od

<sup>50</sup> Cała sfera duchów jest czymś pośrednim pomiędzy bogiem, a tym, co śmiertelne. On [duch] jest tłumaczem pomiędzy bogami a ludźmi [...] bo Bóg się z człowiekiem nie wdaje, tylko przez niego [ducha] się odbywa wszelkie obcowanie, wszelka rozmowa bogów z ludźmi we śnie, i na jawie. *Uczta*, (202e-203a)

<sup>51</sup> [...] patrzą ustawicznie w twarz boga i stykają się z nim pamięcią; przeto w nich Bóg wstępuje i oni biorą z niego charakter i naśladowują jego sprawy, o ile człowiek w ogóle może wziąć w siebie i mieć coś z boga. [...] żeby możliwie najwierniej przypominały ich boga. *Fajdros*, (253a)

<sup>52</sup> A może ty sam nie wiesz Teodorze, że nie gościa, tylko jakiegoś boga prowadzisz, jak to Homer powiada. On mówi, że niejedyn Bóg ludziom towarzyszy, którzy mają w sobie wstyd i uczciwość, a nie najmniej Bóg-opiekun gości. Z góry patrzy na dobre szelmostwa i dobre postęпки. [...] I mam wrażenie, że bogiem ten człowiek nie jest w żadnym razie, ale coś boskiego w nim jest. *Sofista*, (216a-c)

<sup>53</sup> Bóg to wskaże, jeśli do moich prośb któryś z bogów ucha nakłonić zechce. *Fileb*, (25b)

<sup>54</sup> Dusza, to co niewidzialne, to, co odchodzi do innego, właściwego sobie miejsca, szlachetnego, czy- stego i niewidzialnego, do Hadesu w prawdziwym sensie tego słowa, do boga dobrego i mądrego [...]. *Fedon*, (80d)

<sup>55</sup> Tymczasem my największe dobra zawdzięczamy szaleństwu, które, co prawda, Bóg nam zsyłać raczy. *Fajdros*, (244a); Tyle i więcej jeszcze mógłbym ci wymienić błogosławieństw, jakie szal od bogów zesłany sprowadza. *Fajdros*, (245b)

<sup>56</sup> U bogów zła nie umocujesz, ono się koniecznie koło natury śmiertelnej płatać musi i po tym świecie chodzić. Dlatego się też starać potrzeba, żeby stąd uciec tam jak najprędzej. Ucieczka – to upodobnienie się do boga, według możliwości. Upodobnić się do niego to stać się sprawiedliwym i pobożnym, przy zachowaniu rozsądku. *Teajtet*, (176b)

<sup>57</sup> A doprawdy, że w porównaniu do bogów, ludzki ród nie jest piękny, to przecież prawdę powie. *Hippiasz Większy*, (289c)

razu jednak Platon potrafił przyjąć, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwym.<sup>58</sup> Bóg nie wyrokuję stronniczo, dzięki czemu jego ocena sytuacji jest wolna od wszelkich nadużyć.<sup>59</sup> Trudno znaleźć w tym odwołanie do greckiej mitologii, która przesycona była intrygami i jawną stronniczością Bogów w stosunku do ludzi. To oderwanie własnej teologii od spuścizny przodków było nieuchronne, niemniej jednak Platon długo zwlekał z kategorięcznym oderwaniem swojej myśli od koncepcji mitologicznej. Wiele dysput filozoficznych, które prowadzi Sokrates, rozpoczyna się od naszkicowania problemu zaczerpniętego z mitologii. Czy był to wyraz prawdziwej pobożności Platona, czy może chęć zadowolenia „szerokich rzesz” w obawie przed powtórzeniem historii swojego mistrza Sokratesa? Pewne jest tylko to, że u początku swojego filozofowania unikał Platon rozważań nad istotą Boga samego w sobie skupiając się na relacji łączącej go z człowiekiem. W późniejszym etapie filozofowania Platon rozpoczął konstruowanie zdań typu „x jest y” odnosząc je do istoty Boga i coraz częściej wkraczając w niebezpieczną dziedzinę konstruowania nowej teologii.

Z faktu zakorzenienia Boga w prawdzie oczywistym dla Platona był wniosek, że Bóg jest sprawiedliwy, ponieważ ma właściwy osąd sytuacji. Prawidłowy osąd oparty jest na prawdzie, którą Bóg zna i się nią posługuje. Człowiek ma szansę naśladować Boga i dzięki temu zbliżyć się do prawdy.<sup>60</sup>

Bóg jest istotą żywą.<sup>61</sup> Skoro Bóg jest „ideą życia” nie może w tej samej idei znajdować się jej przeciwieństwo – idea śmierci. Platon przyjmując za pewnik założenie, że w jednej i tej samej idei nie mogą być idee wzajemnie się wykluczające<sup>62</sup> dochodzi do stwierdzenia, że skoro dusza jest ideą życia, nie może zawierać w sobie idei śmierci, stąd jest nieśmiertelna. W eschatologii *Fedona* dusza i Bóg są ze sobą tak ściśle związane, że oczywistym jest wniosek, że Bóg jest również nieśmiertelny.<sup>63</sup> To pozwalało Platonowi na przypuszczenie, że Bóg jest różny od przemijającego świata. Rzeczywistość dostrzegana zmysłowo jest przecież zmienna, czego nie chciał zauważyć Zenon. Platon obserwuje zmienność świata twierdząc, że ruch ten dotyczy tylko świata widzialnego – świat idei pozostaje niezmienny. Tym samym Bóg jest rzeczywistością niezmienną.<sup>64</sup>

Co dzieje się z człowiekiem po śmierci? Gdy traci kontakt ze światem ziemskim, znika bezpowrotnie, ulegając nieodwracalnej autodestrukcji? Skoro Bóg jest nieśmier-

<sup>58</sup> Bóg nie jest w żadnym względzie i żadną miarą niesprawiedliwy, ale jest jak tylko można sprawiedliwy i nic nie jest do niego tak podobne jak ten spośród nas, który się stanie jak najsprawiedliwszy. *Teajtet*, (176c)

<sup>59</sup> Bóg nie jest w żadnym względzie i żadną miarą niesprawiedliwy, ale jest jak tylko można sprawiedliwy [...]. *Teajtet*, (176c)

<sup>60</sup> Jeśli która dusza, za bogiem w ślad idąc, zobaczy coś ze świata prawdy [...]. *Fajdros*, (248c)

<sup>61</sup> I to są istoty żywe ci bogowie. Zgodziłeś się przecież, że co ma duszę, to jest istotą żywą. Czy ci bogowie nie mają duszy? Mają – odpowiedziałem. Zatem są istotami żywymi. Czy nie tak? Istotami żywymi – powiedziałem. *Eutydem*, (302e)

<sup>62</sup> Por. LUCIANO DE CRESCENZO, *Les grands philosophes de la Grèce antique*, Paris 1989, 353.

<sup>63</sup> Wszyscy się zgodzą, jak mniemam – odparł Sokrates – że Bóg, sama idea życia i cokolwiek, co byłoby nieśmiertelne, nigdy nie ulegają zniszczeniu. *Fedon*, (106d)

<sup>64</sup> To, żeby zawsze być niezmiennym pod tym samym względem i zawsze być tym samym, to przysługuje tylko istotom najbardziej boskim. [...] A samo siebie obracać nie potrafi nic – to potrafi jedynie to, co prowadzi wszystko, co się porusza. A jemu się ni godzi ruszać się raz w tę stronę, a raz w stronę przeciwną. *Polityk*, (270a)

telny, mówi Platon, człowiek, o ile na to zasłużył, ma szansę spotkania się po śmierci z Bogiem.<sup>65</sup>

### 3. Kim jest Demiurg? Problemy interpretacyjne w *Timajosie*

Trudności interpretacyjne *Timajosa* sprawiają, że wielu dostrzega w tym dialogu treści, których tam w istocie nie ma, przypisując Platonowi myśli, których w rzeczywistości nie przekazał. Problemem zasadniczym jest określenie, czy dialog należy odczytywać dosłownie, czy też pod osłoną mitu, przenośni i porównań, chciał Platon przekazać tajemniczą wiedzę, swego rodzaju syntezę dotychczasowej nauki. Ten rzekomy testament, by nie mógł być poznany przez niewtajemniczonych, ukrył Platon tak skrzętnie, że tylko wprawny interpretator potrafi czytając tekst, oddzielić autentyczną naukę filozofa od jego świadomego zmyślenia.

Ten przesąd, będący punktem wyjścia teorii o drugim żeglowaniu, zakłada, że Platon za wszelką cenę ukrywał swoją naukę, uważając ją za wiedzę ezoteryczną, niegodną niewtajemniczonych.<sup>66</sup> Gdyby był zagorzałym pitagorejczykiem, taki sąd byłby wielce prawdopodobny. Historia dostarcza przykładów świadczących o zupełnie odmiennych przekonaniach Platona. Gdyby usilnie strzegł swojej wiedzy, nie próbowałby dwukrotnie wyruszać do Syrakuz, by tam wprowadzać w praktykę swoje teorie dotyczące państwa. Nie zakładałby szkoły filozoficznej w miejscu powszechnie znanym. Był przecież wychowankiem Sokratesa, który nie ukrywał się przed nikim, lecz szukał mądrych rozmówców po całych Atenach. Z tych względów przyjmujemy, że Platon nie ukrywał swojej nauki, a treść obecna w dialogach odpowiada zamierzeniu ich autora. Nie oznacza to, że wszystko jest dla nas czytelne. Zbyt wiele nas dzieli, byśmy umieli myśleć i odczuwać tak jak Platon. Nie znaczy to jednak, że nie warto próbować. Takie wszakże wyzwanie stoi przed każdą interpretacją filozoficzną.

Czytając *Timajosa* dostrzeżemy, że większość uwagi poświęca Platon teorii tworzenia świata. Sam proces powstawania nie jest przedmiotem naszej refleksji. Niemniej jednak jest on dokonywany przez Boga, co oznacza, że musimy spojrzeć na niego uważniej. W opisie tworzenia, w którym Bóg odgrywa rolę twórcy nie znajdujemy wiele fragmentów dotyczących istoty Boga. Na pierwszym planie znajduje się szczegółowy opis tworzenia. Z niego dowiadujemy się, że Bóg stworzył wszechświat z czterech żywiołów: ognia, ziemi, powietrza i wody.<sup>67</sup> Świat, który stworzył był doskonały<sup>68</sup>, tak jak doskonała była dla

<sup>65</sup> Ale że znajdę się wśród bogów, wśród bardzo dobrych panów, to wiercie mi, że jeśli przy jakiejś rzeczy bym się upierał, to właśnie przy niej. Z tego więc powodu nie przejmuję się tak bardzo, lecz mam nadzieję, iż jest coś, co czeka zmarłych, coś, jak od dawna się mówi, znacznie lepszego dla dobrych niż dla złych. Platon, *Fedon*, 63c, przeł. R. Legutko, Kraków 1995, 55.

<sup>66</sup> „Prawdziwa, istotna dla Platońskiej koncepcji granica nie przebiega więc między pismem a mową. Owszem, to rozgraniczenie również Platon postrzega, lecz jest ono marginalne. Ważki dla Platona jest podział na porządek języka, porządek myśli i porządek idei.”, A. OLEJARCZYK, *Platońska koncepcja języka*, *Filozofia* 36, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, Nr 2124, Wrocław 1999, 32.

<sup>67</sup> Dlatego na początku Bóg zrobił ciało wszechświata z ognia i z ziemi, i ono się z tego składa. *Timajos*, (31b); Tak więc i Bóg pomiędzy ziemię i ogień położył wodę i powietrze, i o ile to było możliwe, ustosunkował je jednakowo. *Timajos*, (32b); W ten sposób związał Bóg i zestawił wszechświat widzialny i dotykalny. *Timajos*, (32c); Postać tego, co boskie, Bóg wykonał przeważnie z ognia (...). *Timajos*, (40a); A kiedy

Greków kula.<sup>69</sup> Poprzez obecność duszy w świecie Platon sugerował, że rzeczywistość przeniknięta jest obecnością boskiego pierwiastka.<sup>70</sup> Ponadto dusza w umyśle Greka była ściśle związana z ruchem – jej obecność w świecie niejako tłumaczyła fakt poruszania się świata.<sup>71</sup> Wokoło gwiazdy, planety.<sup>72</sup> Na ziemi zaś istoty żyjące, które ukształtował Bóg, dbając o ich stronę fizyczną<sup>73</sup> jak również o zaspokojenie potrzeb psychiczno-duchowych.<sup>74</sup> Świat cechuje harmonia<sup>75</sup> – jest on przecież odwzorowaniem świata idei.<sup>76</sup>

W trakcie wykładu na temat tworzenia świata pojawiają się zdania charakteryzujące Boga. Nie jest to zasadniczy korpus dialogu, niemniej jednak wypowiedzi tych jest dużo, i co ważniejsze, posiadają one wewnętrzną spójność. Można zaryzykować stwierdzenie,

świat zaczął się porządkować, wtedy naprzód ogień i ziemia, i powietrze, i woda miały jakieś tam swoje ślady, ale były rozrzucone na wszystkie strony, jak wszystko to, przy czym nie ma boga. Tak i z nimi było, więc Bóg nadał im wtedy różne postacie i liczby. To, że Bóg, ile możliwości najpiękniej i najlepiej te elementy zestawiał z materiału, który był nie taki, to zdanie niech się u nas utrzymuje zawsze, wbrew wszelkim innym. *Timajos*, (53b)

<sup>68</sup> Zbudował Bóg świat jeden, całkowity, ze wszystkich części całkowitych, doskonały i nie starzejący się, i nie mogący chorować. *Timajos*, (33b)

<sup>69</sup> Zatem wytoczył Bóg świat na okrągło, w postaci kuli. *Timajos*, (33b)

<sup>70</sup> A pierwiastek boski w nas ma ruchy pokrewne myślom i obrotom wszechświata. *Timajos*, (90d)

<sup>71</sup> Przydzielił mu Bóg ruch właściwy takiemu ciału. *Timajos*, (34a); Duszę dał Bóg do jego środka i po całym przestworzu ją rozpiął, i jeszcze na zewnątrz to ciało nią okrył, i zbudował wszechświat jako jeden, jedyny, samotny okrąg obracający się w koło. Tak znakomity, że sam ze sobą może obcować, i nikogo i niczego innego nie potrzebuje; zna dobrze i lubi sam siebie, i to mu wystarcza. Dzięki temu świat wyszedł z ręki boga bogiem szczęśliwym. *Timajos*, (34b); Bóg utworzył duszę jako pierwszą i starszą od ciała. *Timajos*, (35a)

<sup>72</sup> Zatem według myśli i zamiaru bożego w sprawie powstania czasu, aby powstał czas, powstało słońce i księżyc i pięć innych gwiazd, które się nazywają planetami, na rozgraniczenie i na straż liczb czasu. Bóg zrobił ich ciała i położył je na obręcze, którymi szedł obieg kolisty tego drugiego. *Timajos*, (38cd); Co do innych gwiazd, to gdyby ktoś chciał mówić o wszystkich, gdzie je Bóg ustawił i z jakich przyczyn (...). *Timajos*, (38d); Zapalił Bóg światło na drugim od ziemi torze obiegu, które my dziś nazywamy słońcem (...). *Timajos*, (39b)

<sup>73</sup> Co do materiału kostnego, to Bóg uważał, że on będzie zanadto kruchy i za mało giętki (...) Ściągnami obwiązał Bóg kości i rdzeń, powiązał kości z sobą więzadłami (...). *Timajos*, (74b); I ścięgną z tego powodu i w ten sposób Bóg na wierzchu głowy umieścił naokoło (...). *Timajos*, (75d); I tę całą skórę naokoło podziurkowało bóstwo ogniem. *Timajos*, (76b); Kiedy już wszystkie części i członki żywej istoty śmiertelnej były zrosłe razem i wypadało jej z konieczności mieć życie w ogniu i w powietrzu, i ona dlatego i pod wpływem tych żywiołów topniała, i miała ich coraz mniej w sobie, bogowie zapobiegają temu. *Timajos*, (77a); Otóż tych żywiołów użył Bóg celem rozprowadzenia cieczy z brzucha do żył. *Timajos*, (78b); Bo tam, skąd początek wzięła nasza dusza, bóstwo naszą głowę i korzeń zaszczepiło, i prostą postawę nadaje całemu ciału. *Timajos*, (90b); Bóg postawił więcej punktów podparcia tym, którzy rozumu mieli mniej, aby więcej po ziemi łazili. *Timajos*, (92a)

<sup>74</sup> I w tym czasie bogowie z tego powodu stworzyli miłość (...). *Timajos*, (91a)

<sup>75</sup> Bóg wszczepił w każdy żywioł proporcjonalność w stosunek każdego z nich do samego siebie i w ich stosunki wzajemne. *Timajos*, (69b)

<sup>76</sup> I tę jego [świata] resztę doprowadził Bóg do końca, odwzorowując go według natury pierwowzoru. Więc tak samo jak umysł ogląda wszystkie idee, jakie tylko tkwią w tym, czym jest istota żywa, tyle samo i takich samych bogów umyślił, że powinien zawierać i ten świat. *Timajos*, (39e); Skoro Bóg, ojciec wszechświata, zobaczył, że to odwzorowanie bogów wiecznych porusza się i żyje, ucieszył się. *Timajos*, (37c); Bóg chciał jak najbardziej upodobnić świat do najpiękniejszego z przedmiotów myśli i ze wszech miar najdoskońszszego. *Timajos*, (30d)

że we fragmentach dotyczących tworzenia świata najważniejszym wątkiem był szczegółowy opis czynności, a nie charakterystyka twórcy. Dopiero tam, gdzie Platon odbiega od zasadniczego wątku dialogu, dostrzega się dygresje na temat istoty Boga.

Już na samym wstępie autor zastrzega się, że nie potrafi podać całościowego wykładu na temat powstania świata. Jedyne ratunkiem pozostaje wytrwała modlitwa. Nie jest to ucieczka w mitologię, której brak racjonalności.<sup>77</sup> Platon jest autentycznie przekonany, że Bóg może pomóc człowiekowi w wykonaniu trudnego zadania, jakim jest dociekanie istoty rzeczywistości. Ta ufność w bożą pomoc jest u Platona bardzo wyraźna.<sup>78</sup> Charakteryzując on Boga jako tego, który pomaga człowiekowi, podkreśla dobrowolność i darmowość daru bożego. Warto zauważyć, jak ogromna jest różnorodność rzeczy otrzymywanych od Boga.<sup>79</sup> Świadczy to o tym, że Bóg dba o integralny rozwój człowieka.<sup>80</sup> Niekiedy nawet daje człowiekowi poznać rzeczy, które przekraczają ludzki sposób poznania i wykraczają poza wiedzę możliwą do zdobycia na drodze naturalnej.<sup>81</sup> Dotyczy to przede wszystkim wszelkiego rodzaju wróżb i przewidywań, które, jeśli nie są przyjmowane bezkrytycznie, traktuje Platon bardzo poważnie, ponieważ są znakiem, że człowiek był lub jest „wypełniony Bogiem”.<sup>82</sup> To poczucie bożej obecności w samym sobie było prawdopodobnie wyrazem tęsknoty za Bogiem żywym, z którym człowiek mógłby wejść w osobistą relację. Oczywiście, współczesne myślenie podpowiada rozwiązanie chrze-

<sup>77</sup> Więc twoja rzecz, Timaju mówić teraz, wezwawszy, jak się godzi, bogów na pomoc. Timajos: Ach, Sokratesie, to przecież robią wszyscy, którym nie brak choćby odrobiny rozwagi; na początku każdej rzeczy – małej czy wielkiej – zawsze boga na pomoc wzywają. A my, którzy zamierzamy mówić jakoś o wszechświecie, jak powstał czy też jest niezrodzony, jeśli nie chybimy całkowicie, musimy koniecznie bogów i boginie wezwać i pomodlić się, abyśmy wszystko mówili przede wszystkim po ich myśli, a zgodnie z własnymi założeniami. Jeżeli o bogów chodzi, niech to będzie nasza modlitwa, a jeżeli o nas, to módlmy się, abyście wy najłatwiej zrozumieli, a ja zebym na zadany temat jak najlepiej wytuszczył to, co myślę. *Timajos*, (27b-d)

<sup>78</sup> Więc i teraz, na początku wywodów wezwijmy boga na pomoc, aby nas wyratował z bezdroży tego niebywałego wykładu i doprowadził do jakiegoś stanowiska podobnego do prawdy, i dopiero zaczynamy mówić. *Timajos*, (48d); Ten świat jest istotą żywą, ma duszę i rozum naprawdę – dzięki opatrności boga. *Timajos*, (30c)

<sup>79</sup> Stąd doszliśmy do filozofii, a większego dobra ród śmiertelny nie dostał, ani nie dostanie nigdy w darze od bogów. *Timajos*, (47b); Bóg umyślił obdarować nas wzrokiem (...). *Timajos*, (47b); Głos i słuch znowu ten sam mają sens. Do tego samego celu i z tych samych powodów obdarowali nas nimi bogowie. *Timajos*, (47c); Jedne z owoców, drugie z ziół, które nam Bóg właśnie do tego celu z ziemi wyprowadził, aby nam służyły za pożywienie. *Timajos*, (80e); A o najwyższej częście naszej duszy trzeba tak sobie pomyśleć, że każdemu z nas dał ją Bóg jako ducha. *Timajos*, (90a)

<sup>80</sup> Za tymi powinien iść każdy i nasze obiegi w głowie, popsute w związku z powstawaniem, prostować przez zapoznawanie się z harmoniami i obrotami wszechświata, upodobnić podmiot myślący do przedmiotu myśli według jego dawnej natury, a upodobniwszy osiągnąć cel życia najlepszego, jakie bogowie ludziom zadali na teraz i na potem. *Timajos*, (90d)

<sup>81</sup> A jeszcze ich początki zna tylko Bóg na wysokości, a z ludzi ten, który by bogu był miły. *Timajos*, (53d)

<sup>82</sup> Bo żaden rozumny człowiek nie ma nic wspólnego z wieszczbiarstwem pochodzącym od boga i prawdziwym, chyba tylko we śnie, kiedy władza jego rozumu jest skrepowana, albo skutkiem choroby, albo w niego Bóg wstąpił i jakies zboczenie wywołał. *Timajos*, (71e); Dopiero na to trzeba rozumu, żeby zrozumieć, przypominając sobie, słowa wypowiedziane w natchnieniu wieszczym, albo w nawiedzeniu bożym, we śnie lub na jawie, i co się pokazało w widzeniu wszystko to rozebrać na rozum, co to właściwie oznacza i dla kogo. *Timajos*, (71e); Dlatego też i obyczaj wymaga, żeby na wróżbami, które Bóg w nawiedzeniu zsyła, czuwała i rozsądzała je klasa proroków. *Timajos*, (72a); Ale że się prawdę powiedziało, to moglibyśmy stanowczo utrzymywać tylko wtedy, gdyby nam to Bóg potwierdził. *Timajos*, (72d)

ścijańskie, którego Platon nie znał, ponieważ znać nie mógł.<sup>83</sup> Dlatego, gdy filozof sugeruje, że Bóg wchodzi w relację z człowiekiem, nie oznacza to, że Bóg Platona jest osobą. Dotychczasowa wiedza badawcza pozwala stwierdzić, że Platon nie mógł tak pomyśleć, ponieważ pojęcie osoby wiązało się ściśle z człowiekiem. Filozof odrzucał homerycki model Bogów z ludzkimi cechami, a w swojej teologii walczył o ukazanie odrębności tych dwóch natur.<sup>84</sup>

Pisząc dialog o tworzeniu świata Platon podkreśla, że twórca działał rozumnie.<sup>85</sup> Trudno wszak posądzić Boga o brak mądrości – była to bowiem cecha konieczna w teologii Platona. Filozof tak wysoko cenił mądrość, że nie możliwe było, aby Bóg nie był mądry.<sup>86</sup> Ten wątek pojawia się we wszystkich okresach twórczości Platona.

W teologicznej koncepcji świata dokonuje Platon wyraźnego podziału bogów. Jeżeli czytając wcześniejsze dialogi podejrzewaliśmy, że oprócz bogów olimpijskich zakłada Platon istnienie nowego rodzaju „Boga”, teraz nie możemy już w to wątpić. Platon nie wypowiada się wprost przeciwko istnieniu Bogów mitologii, co najwyżej nie zgadza się z przypisywanymi im cechami. Nie występuje wprost przeciw tradycyjnej religii, ale próbuje ją przekształcić. Musi uważać, by nie zgorszyć współczesnych odbiorców i jednocześnie zachować specyfikę swojej teologii. Gdy w *Timajosie* nazywa Boga „Zbawicielem”<sup>87</sup>, nie zwraca się z pewnością do żadnego z bogów olimpijskich. Sam podkreśla, że nie sposób objawić tego „Boga” wszystkim ludziom, ponieważ tłumy nie są zdolne pojąć takiego Boga.<sup>88</sup> Muszą zadowolić się teologią olimpijską.

Na samym wstępie wykładu zastrzega się, że jego myślenia nie musi dzielić każdy słuchacz. Ma świadomość, że rzeczywistość przerasta ludzki rozum, i jego próba ujęcia rzeczywistości jest tylko jednym ze sposobów interpretacji. Bo czyż człowiek może swoim rozumem ogarnąć istotę Boga? Oczywiście, że nie. Może tylko o nim mówić z pewnym prawdopodobieństwem, nie może jednak rościć sobie prawa do zrozumienia Boga.<sup>89</sup> Platon był rzeczywiście poirytowany współczesnymi mu Eutyfronami, skoro

<sup>83</sup> „Dla Platona, tak jak dla każdego Greka, treści mitu należały do dziedziny irracjonalnej. On je znał, ale niemożliwe było wyobrażenie sobie racjonalnego aktu wolności absolutnej oraz stworzenia. Idea wolności tak jak idea stworzenia były obce mentalności greckiej. Tak jak wszyscy Grecy, Platon definiuje wolność jako podporządkowanie w porządku tego wszystkiego co konieczne. Człowiek według niego jest zabawką Boga.”, J. CHEVALIER, *Histoire de la pensée. La pensée antique*, Paris 1995, 248.

<sup>84</sup> Zachodzi różnica między naturą człowieka i boga. Bóg może wiele składników zmieszać w jedno i tę jedność znowu na wiele składników rozłożyć, bo i wie jak i potrafi, a z ludzi nikt ani jednego ani drugiego nie potrafi dziś, ani kiedykolwiek później. *Timajos*, (68d)

<sup>85</sup> To wszystko Bóg, o ile tylko jego woli i perswazji ustępowała dobrowolnie natura konieczności, wykończył dokładnie i doskonale, i zestroił to z sensem. *Timajos*, (56c); Bóg chciał, żeby wszystko było dobre, a lichego, żeby nie było nic. *Timajos*, (30a); Bóg dał im [bogom] te wszystkie rozporządzenia, aby sam nie był winien żadnego późniejszego zła. *Timajos*, (42d)

<sup>86</sup> Rozum posiadają bogowie, a rodzaj ludzki jakoś w małym stopniu. *Timajos*, (51e)

<sup>87</sup> Wezwijmy jeszcze teraz, na początku wykładu boga zbawiciela, aby nas zachował od poglądów dziwnych i nielogicznych. PLATON, *Timajos*, 48d, przeł. P. Siwek, *dz. cyt.*, 61.

<sup>88</sup> Rzecz w tym, żeby znaleźć twórcę i ojca tego wszechświata, ale znalazłszy, mówić o nim do wszystkich – niepodobna. *Timajos*, (28c)

<sup>89</sup> Jeśli więc, Sokratesie, wielu wiele rzeczy o bogach i o powstaniu świata mówiło, a my nie potrafimy zdobyć się na myśli pod każdym względem zgodne z sobą i całkowicie jasne, nie dziw się, ale jeżeli, nie

wielokrotnie pojawia się ten wątek jego teologii. Ma świadomość, że jego nowa teologia nie jest przeznaczona dla wszystkich, gdyż nie każdy byłby gotów ją przyjąć.

Dialog zbudowany jest na platońskim przeświadczeniu w istnienie twórcy całej rzeczywistości. Możemy przyjąć, że Bóg Ojciec z dialogu *Timajos* jest duchową i materialną podstawą wszechrzeczy, a jego bezpośredni wykonawca, Demiurg, może być zdefiniowany jako byt osobowy lub alegoria, postać ułatwiająca przedstawienie momentu narodzenia świata. Demiurg łączy wiedzę pewną, *episteme* z pradawnymi opowieściami o początkach świata.<sup>90</sup>

Świat, a wraz z nim olimpijscy bogowie, zostali wykonani przez Boga-twórcę. Ten pierwszy wykonawca nie ma początku istnienia, gdyż istnieje od zawsze.<sup>91</sup> Świat jest niejako odwzorowaniem twórcy<sup>92</sup>, posiada te same cechy, może tylko w stopniu nieco mniej doskonałym. Jest to przecież tylko odwzorowanie. Jeśli porównać to z nauką o ideach, można zaproponować wniosek, że Bóg-twórca jest ideą tego co istnieje, całej rzeczywistości z jej Bogactwem piękna i dobroci. Zbyt szybko jednak próbujemy wyciągać wnioski. Platon zdawał sobie sprawę, że czytelnika nurtować będzie pytanie dotyczące relacji pomiędzy Bogiem-twórcą a światem idei. Czy Bóg-twórca jest ideą, czy też tworzy świat wpatrując się w świat idei? We fragmencie 28a Platon pisze o odrębności idei od Boga-twórcy. „Ile razy ten, co coś tworzy z oczyma nieustannie utkwionymi w to, co istnieje samo w sobie, i posługuje się takim modelem, ile razy stara się wywołać w swej kreacji jego formę i jej cechy, tyle razy wszystko to, co tak tworzy, jest z konieczności piękne.”<sup>93</sup> Widać wyraźnie, że Boga-twórcy nie należy utożsamiać z ideą dobra. Idee bowiem nie wykonują niczego jako przyczyny sprawcze, podczas gdy Bóg-twórca tak działa. Tworzy dzieła wpatrując się w ideę dobra i naśladując ją. Czyżby zatem idea miała być wyższa od niego? Na obecnym etapie analiz, rzecz ma się tak właśnie.

Nie ustają spory dotyczące autentyczności dialogu *Kritiasz*. Większość badaczy sugeruje, że jest on niedokończoną kontynuacją *Tiamjosa*, niektórzy zaś poddają w wątpliwość jego autorstwo. Powodem zasadniczym, rodzącym wątpliwości, jest brak jakichkolwiek wzmianek o dialogu u starożytnych pisarzy. Badacze stylu sugerują, że *Kritiasz* jest kontynuacją *Tiamjosa*, nie oznacza to jednak, że pozbyto się w ten sposób wszelkich wątpliwości.

gorzej od innych, damy obrazy prawdopodobne, niech nam to wystarczy, bo pamiętajmy, że i ja, który mówię, i wy, którzy oceniacie, mamy tylko naturę ludzką, więc, jeżeli chodzi o te sprawy, to wypada się nam zadowolić opowieścią o pewnych rysach prawdopodobieństwa i niczym więcej poza tym nie szukać. *Timajos*, (29c)

<sup>90</sup> K. DOWGIAŁŁO, *Wiedza ezoteryczna Platona zawarta w dialogu „Timajos”*, Warszawa 1996, 133; W. Dhubacz, *U źródeł koncepcji Absolutu od Homera do Platona*, Lublin 2003.

<sup>91</sup> Cały ten plan boga istniejącego zawsze, dotyczący boga, który miał dopiero powstać, tak został obmyślony (...). *Timajos*, (34b)

<sup>92</sup> Śmiertelne i nieśmiertelne istoty żywe ma w sobie i napełniony jest nimi ten świat, istota żywa, widzialna, widzialne rzeczy obejmująca, obraz swojego twórcy, Bóg dostrzegalny zmysłami, największy i najlepszy, i najpiękniejszy, i najdoskonalszy – stał się ten jeden wszechświat i jest jednorodzony. *Timajos*, (92b); Otóż to wszystko przyjął wykonawca tego, co najpiękniejsze i najlepsze w zjawiskach i zdarzeniach, kiedy rodził tego samowystarczalnego i najdoskonalszego boga posługując się przyczynami, które mu przy tym były posłuszne. *Timajos*, (68e)

<sup>93</sup> PLATON, *Timajos*, 28a, przeł. P. Siwek, *dz. cyt.* 34.

W dialogu nie odkrywamy nowych pomysłów teologicznych. Platon kontynuuje myśl obecną w *Timajosie*, a także wcześniejszych dialogach. Na początku zastrzega się, że nic pewnego na temat Boga powiedzieć się nie da<sup>94</sup>, a następnie poddaje myśl charakterystyczną dla jego późniejszej teologii.

Platon po raz kolejny odrzuca homerycki sposób interpretacji Boga. Niemożliwe jest, by ludzkie wady i słabości były również domeną Bogów.<sup>95</sup> Skoro są ludzie, którzy nie potrafią zrezygnować z wiary w Bogów olimpijskich, niech przynajmniej oczyszczą swoje bóstwa z tego co ludzkie, niedoskonałe i niegodne. Platon wie, że jego nowa teologia nie nadaje się do powszechnego rozpowszechniania. Niech przynajmniej dotychczasowa będzie bardziej racjonalna i sensowna. Nie oznacza to oczywiście rezygnacji z własnych pomysłów. Nie dokończył filozof *Kritiasza*, bo w jego duszy powstał nowy pomysł. Ostatni dialog Platona, będący syntezą nauki – swego rodzaju testamentem dla potomnych.

#### 4. *Prawa* – testament filozofa

Większość badaczy uznaje dialog *Prawa* za ostatnie dzieło Platona. Oznacza to, że wszystko co do tej pory przedstawiliśmy należy skonfrontować z tym ostatnim dialogiem i sprawdzić, czy myśl Platona w ostatnim jego etapie twórczości nie uległa zmianie. Dialog jest tak skonstruowany, że bez trudu odnaleźć można fragment bezpośrednio dotyczący Boga. W *Timajosie* głównym motywem jest tworzenie świata, którego dokonuje Bóg, w *X* księdze *Praw* tematem podstawowym jest Bóg. Nie oznacza to, że w pozostałych jedenastu księgach autor milczy na ten temat. Wręcz przeciwnie. Platon nie potrafi pisać bez dygresji, aluzji i porównań. Dzięki temu w księgach, które z definicji nie zajmują się teologią, możemy spróbować zrekonstruować Platońską wizję Boga. Gdy już tego dokonamy porównamy ten obraz z księgą *X*, a więc zasadniczym traktatem teologicznym Platona.

Platon jest przekonany, że człowiek nie może ignorować zagadnień religijnych.<sup>96</sup> Wyraźnie polemizował z sofistami, dla których pytania teologiczne nie przedstawiały większej wartości. Minimalną wiedzą, jaką posługiwać powinien się człowiek, jest boża bojaźń, a więc wewnętrzne przeświadczenie o zakazie bluźnienia przeciw Bogu.<sup>97</sup> Platon nie znosi

<sup>94</sup> Więc żebyśmy w dalszym ciągu o pochodzeniu bogów słuszne słowa mówili, modlimy się, żeby nam Bóg dał najdoskonalsze i najlepsze z lekarstw: wiedzę. Pomodliwszy się, oddajemy kolejny głos, zgodnie z umową, *Kritiasowi*. *Kritiasz*, (106b); Bo widzisz, *Timajosie*, kiedy człowiek o bogach coś mówi do ludzi, łatwiej mu zrobić to wrażenie, że mówił do rzeczy, niż gdyby o ludziach śmiertelnych mówił do nas. Bo kiedy się słuchacze na przedmiocie dobrze znają i po prostu nie mają o nim pojęcia, to zostawiają wolną rękę temu, który ma coś mówić o takich rzeczach. Wy wiecie przecież, co my właściwie wiemy o bogach. Przecież to, co my wszyscy mówimy, może być chyba tylko pewnym naśladownictwem, pewnym obrazem. (...) Kiedy mowa o niebie i o bogach, zadowolamy się niewielkim prawdopodobieństwem opowiadań (...). *Kritiasz*, (107a-d)

<sup>95</sup> Bogowie swojego czasu ziemię według jej okolicy między siebie rozdzielili, ale to nie był spór pomiędzy nimi. Bo to nie miałyby sensu, żeby bogowie nie wiedzieli, co któremu przystoi, ani to, żeby wiedząc o tym, co raczej komuś innemu z nich przypada, mieli próbować osiąść przez kłótnię. *Kritiasz*, (109b)

<sup>96</sup> A czy jedną z najpiękniejszych rzeczy nie jak wiedza o bogach, którą z taką powagą wyłożyliśmy poprzednio, wykazując, że istnieją i że są przepotężni, i którą posiadać trzeba w tej mierze, w jakiej dostępna jest człowiekowi? (...) Do uczestnictwa jednak w pełnieniu straży nad państwem nie dopuścimy nikogo, kto by nie dokładał wszelkich starań i wysiłków, ażeby pogłębić swą wiedzę o bogach. *Prawa*, (966c)

<sup>97</sup> O tych bogach na niebie, wiedzieć o nich tyle przynajmniej, żeby im nie bluźnić, lecz z największą czcią odzywać się do nich składając im ofiary i wznosząc do nich pobożne modły. *Prawa*, (821cd)



współczesnych mu „faryzeuszy”, którzy nie słuchają głosu bożego, lecz swój własny.<sup>98</sup> Brzydzi się ludźmi, którzy dla osiągnięcia własnej korzyści składają Bogom ofiary, nie zastanawiając się nawet nad swoim życiem. Filozof był mocno przekonany, że nasze życie osobiste nie jest Bogu obojętne.<sup>99</sup> Silna więź łącząca religię z codziennością życia nie była Grekom szczególnie bliska a teza Platona, choć oczywista dla pitagorejczyków czy orfików, mogła być powszechnie niezrozumiała.

Filozof odrzuca homerycką koncepcję dotyczącą moralności bogów. Bóg Platona jest Bogiem jednoczącym<sup>100</sup> nie zaś podstępny, wszędzie węszącym spisek. Przecież Bóg, który daje człowiekowi dobre rzeczy<sup>101</sup>, nie mógłby jednocześnie szkodzić jego życiu. Gdyby Platon pisał Iliadę, nie pozwoliłby, by Bogów obarczono odpowiedzialnością za rozpętanie wojny trojańskiej. Ich sprawiedliwość<sup>102</sup>, a przede wszystkim troska o człowieka<sup>103</sup> nie pozwoliły by na to. Skoro Bóg jest naszym twórcą<sup>104</sup>, po co miałby nam szkodzić? Właściwa jest mu raczej litość<sup>105</sup> nad nami, troska o nasze życie. Szczęśliwy człowiek, który ma tego świadomość, może bowiem w trudnych chwilach przyzywać Boga na pomoc.<sup>106</sup> Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że kontakt z Bogiem jest sprawą prostą. Niestety, zbyt wiele nas różni, byśmy potrafili bezpośrednio odczytywać boże wskazania.<sup>107</sup>

---

<sup>98</sup> Chcesz, jak mi się zdaje, powiedzieć, że nie należy bogów prosić i nagabywać o to, ażeby wszystko się działo w myśl naszych pragnień, lecz że o wiele bardziej modlić się trzeba, ażeby nasze pragnienia szły za wskazaniem rozumu, i że o zdobycie rozumu państwo i każdy z nas modlić się powinien i starać usilnie. *Prawa*, (687e)

<sup>99</sup> A jakie postępowanie miłe jest bogu? (...) Otóż Bóg ma być dla nas miarą wszystkich rzeczy, o wiele bardziej z pewnością niż, jak mówią człowiek. Kto więc takiej istocie, jak Bóg chce stać się miły, takim, jak on, stać się musi możliwie najbardziej. (...) składanie ofiar i nawiązywanie przez modły i dary łączności z bogami oraz okazywanie im wszelkich dowodów czci jest czymś bardzo pięknym i dobrym dla człowieka, że zjednywa mu szczęście w życiu i przystoi mu najbardziej wtedy, gdy jest zacny, bo jeżeli jest zły, to przeciwnie, na złe mu wychodzi. *Prawa*, (716c-e)

<sup>100</sup> Jeżeli Bóg jakiś, jak spodziewać się należy, zestroi nas ze sobą, przyjaciele, bo teraz w zupełnym jesteśmy rozdźwięku. *Prawa*, (662ab)

<sup>101</sup> W naszych prawach wszystko jest dobre, ponieważ ustanowili je bogowie. *Prawa*, (634c); Każdą taką część uważać trzeba za rzecz świętą, za dar boga, jako że odpowiada miesiącom i obrotowi wszechświata. *Prawa*, (771b)

<sup>102</sup> Nie byliby wtedy bogowie sprawiedliwymi rozdawcami łask, a bogom, twierdzimy przecież, nie przystoi bynajmniej postępować niesprawiedliwie. *Prawa*, (931cd)

<sup>103</sup> Fragmenty dotyczące bożej opieki i pomocy pojawiają się w dialogu wielokrotnie. Por. (682e), (688e), (691d), (694d), (718ab), (722c), (739e), (752a), (778bd), (791a), (798b), (799e), (811c), (841c), (859b)

<sup>104</sup> Człowiek zaś, jak powiedzieliśmy poprzednio (645b), jest jakby jakąś przemyślnie sporządzoną zabawką boga i to, że nią jest, stanowi naprawdę największą jego wartość. *Prawa*, (803c)

<sup>105</sup> Bogowie litując się nad nami, *Prawa*, (665a)

<sup>106</sup> Boga tedy przy zakładaniu państwa przyzywajmy na pomoc. *Prawa*, (712b); (...) cieszy się bezpieczeństwem i pełnią błogosławieństw, jakie bogowie zysłają państwu. *Prawa*, (715d); Bóg przez dobrodziejstwa którymi nas darzy ulży nam w udrękach i trudach (...). *Prawa*, (732d); Boga więc tylko i dobry los będziemy prosić (...). *Prawa*, (757e)

<sup>107</sup> Właściwie Bóg tylko sprostać by mógł temu zadaniu, gdyby w ogóle było możliwe otrzymywać od niego bezpośrednie wskazania. *Prawa*, (830a)

Fragmencem, w którym Platon podejmuje bezpośrednio problem Boga jest X księga *Praw*. W niej to Platon zawarł najważniejsze koncepcje swej teologii. Spróbujemy zatem skonfrontować treść tej księgi z wnioskami z poprzednich dialogów, by lepiej poznać platońską teologię.

Pisząc *Prawa* filozof miał chyba świadomość, że jego długie życie dobiega końca i prawdopodobnie jest to jego ostatni dialog. Czytając go można odnieść wrażenie, że jest to swego rodzaju testament filozofa, jego wskazówka, jak żyć, by życie przeżyć godnie. Widać wyraźnie, że Platon zostawia teoretyczne rozważania nad rzeczywistością, by skupić swą uwagę na codzienności otaczającej człowieka. Widział wyraźnie, ile zła uczynić może błędna nauka o człowieku, czuł również, że teoretyczne rozważania filozoficzne mało kogo już interesują. Postanowił poświęcić X księgę relacji człowieka do Boga. Czuł wyraźnie, że sposób życia człowieka w dużym stopniu zależy od sposobu przeżywania tej relacji.<sup>108</sup>

Filozof ma świadomość, że mitologiczna koncepcja religii na trwałe wpisała się w grecką świadomość i nie można jej, ot tak, po prostu, zlikwidować. Zresztą Homer czy Hezjod spełnili swoje zadanie, i nie ma sensu krytykować ich działania, gdy minęło już kilkaset lat.<sup>109</sup> Należy jednak pamiętać, że to co odpowiadało ich czasom, jest już niewystarczające dla współczesnych. Dużo więcej zamieszania niż Homer czy Hezjod wprowadzają współcześni głosiciele nauk<sup>110</sup>, którzy niejednokrotnie lekceważą Bogów, lub wątpią w ich istnienie. Dlatego Platon walczy z obiegowymi opiniami na temat Boga, z którymi nie może się zgodzić. Wśród błędnych poglądów wyróżnia trzy podstawowe poglądy.<sup>111</sup> Pierwszy zakłada istnienie Boga, którego człowiek może w każdej chwili przekupić ofiarami i modlitwami. Drugi pogląd również nie wyklucza istnienia Boga, ale zakłada, że Bóg nie troszczy się o ludzi. Trzeci pogląd jest najgorszy, gdyż przeczy istnieniu Boga. Te trzy fałszywe nauki musiały być trwale zakorzenione w świadomości starożytnych, gdyż praktycznie cała X księga poświęcona jest walce z tymi poglądami. Platon zdaje sobie sprawę, że wiara w Bogów zawsze pozostanie wiarą, której nie sposób przełożyć na wiedzę. Nawet wtedy, gdy jego zdaniem w sposób przekonujący, na podstawie piękna wszechświata dowodził istnienia Boga<sup>112</sup>, musiał zdawać sobie sprawę, że są ludzie, którzy pomimo dostrzegania tego piękna, nie widzą w nim Boga.

Jaki jest Bóg Platona? Na pewno dobry i sprawiedliwy. Nie ma nic wspólnego z bogami Olimpu, którzy swoją moralnością nie różnili się niczym od ludzi. Bóg przerasta

<sup>108</sup> Odłóż więc na później rozstrzygnięcia spraw najważniejszych, a najważniejszą sprawą, którą teraz masz za nic, jest to, czy będziesz posiadał należyty pogląd na bogów i posiadając go, wiódł zacny żywot, czy też stanie się inaczej. *Prawa*, (888b)

<sup>109</sup> Czy te opowieści pod jakimkolwiek bądź względem przynoszą pożytek czy szkodę tym, którzy ich słuchają, niełatwo jest rozsądzić i trudno jest czynić jakieś zarzuty ich twórcom żyjącym w tak zamierzczliwych czasach. *Prawa*, (886c)

<sup>110</sup> Ale skończmy z tymi starymi księgami i zostawmy je w spokoju. Naukę jednak głoszoną przez młodych, przez współczesnych nam mędrców, należy napiętnować, jako przyczynę zła, jakie powstaje. *Prawa*, (886d)

<sup>111</sup> Gdy albo nie wierzy, że bogowie istnieją, albo w to wierzy, lecz nie wierzy, że troszczą się o ludzi, albo wreszcie sądzi, że można ich łatwo ułagodzić i pozyskać sobie darami i modłami. *Prawa*, (885b)

<sup>112</sup> Najpierw więc ziemia świadczy już o tym, słońce, gwiazdy i wszechświat cały i tak pięknie rozłożone pory roku w okresach rocznych i miesięcznych, a następnie to, że wszyscy Grecy i inne wszystkie ludy wierzą w istnienie bogów. *Prawa*, (886a)

człowieka nie tylko w sensie moralnym, ale również poznawczym. Człowiek odkrywa fragmenty wiedzy, Bóg zaś zna wszystko, ma pełnię poznania. Jest dzięki temu mądry i troskliwy dla ludzi.

Te trzy fałszywe poglądy, które zwalczał Platon, stanowiły podstawowe filary jego teologii. Wiemy, że Bóg jest, nie istnieje sam dla siebie, ale troszczy się o nas, i biada temu, któremu wydaje się, że może Boga przekupić swoimi ofiarami. Nie ofiara materialna, ale sposób życia człowieka liczy się dla Boga. Kto wyznaje te trzy zasady, ma szansę na dobre życie.<sup>113</sup> Kto zaś wyznaje inne poglądy znieważa Boga, i należy się dla niego kara.<sup>114</sup>

## 5. Próba syntezy

Teologia<sup>115</sup> Platona nie jest systematycznym wykładem wiary. Liczni jej interpretatorzy próbowali nadać jej konkretny kształt, skutkiem czego deformowali pierwotny przekaz filozofa.<sup>116</sup> Cała starożytna tradycja chrześcijańska widziała w Platonie proto-chrześcijanina, który nie poprzez Objawienie, lecz własnym rozumem zbliżył się jak żaden inny filozof, ku chrześcijaństwu. Św. Augustyn w *Państwie Bożym* porównuje Księgę Rodzaju z dialogiem *Timajos*<sup>117</sup>, dla potwierdzenia „chrześcijańskości” Platona. Dla nas, którzy znamy całość pism Platona obce jest stanowisko św. Augustyna. Nie próbujemy schryścianizować Platona, ponieważ nie przynosi to żadnych korzyści, ani nie rozjaśnia stanowiska samego filozofa. Teologia filozofa jest na tyle barwna i oryginalna, że sama w sobie stanowi interesujący przedmiot badań. Nie trzeba łączyć jej z chrześcijaństwem, by uprawomocnić jej religijną wartość, a tym samym uzasadnić istnienie.

Wśród interpretacji platońskiej teologii dominującą rolę stanowią dwie hipotezy. Jedna z nich zakłada, że pojęcie najwyższego bóstwa jest w filozofii Platona związane

<sup>113</sup> Nikt, kto wierzy w istnienie bogów i myśli o nich tak, jak poucza prawo, nie popełni nigdy dobrowolnie bezbożnego czynu. *Prawa*, (885b)

<sup>114</sup> Kary czekają tego, kto słowem lub czynem znieważył bogów i mówił lub czynił coś co uwłacza ich godności. *Prawa*, (885b)

<sup>115</sup> „Słowo *teologia* pojawia się po raz pierwszy, prawdopodobnie, w platońskim dialogu *Państwo*, przy okazji rozważań o poezji i poetach, w których próbuje się określić, kto może być poetą i jakie warunki powinien spełniać utwór poetycki – przede wszystkim ten, opiewający bogów; jest ono tam użyte na oznaczenie poczyniań człowieka wypowiadającego się o sprawach boskich. Greckie Θεός, *Bóg*, zostaje złączone ze słowem λόγος, mogącym znaczyć m.in. *słowo*, *mowa*, ale także *rozum* i *myśl*.” D. DEMBIŃSKA-SIURY, „Chrześcijaństwo wobec filozofii poszukującej Boga”, w: *Człowiek Nauka. Wiara. Materiały sympozjum dla uczczenia jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa*, Warszawa 1999, 99.

<sup>116</sup> Niektórzy interpretatorzy wykorzystywali metafory poetyckie dla zilustrowania nauki Platona. Niestety, te niekiedy pięknie brzmiące określenia, nie pomagają w lepszym rozumieniu jego teorii. Jednym z takich określeń jest twierdzenie Demos’a, że: „Koncepcje Platona to nie tylko zasady etyczne, to także podstawowy myślenia ontologicznego, artystycznego i teologicznego. (...) Platon bowiem oferuje nam religię Dobra.” R. DEMOS, „Plato’s idea of the Good”, *The Philosophical Review* 46(1937), 245-275.

<sup>117</sup> Św. Augustyn wychodzi z założenia, że Platon znał fragmenty doktryny judaistycznej. Sugeruje również, że niektóre jej fragmenty zostały mu w jakiś sposób przekazane przez Boga. Nie oznacza to jednak pełnej akceptacji platońskiej teologii, choć św. Augustyn przyznaje, że „platonicy o ile lepsze mieli pojęcie o Bogu jedynym, który niebo i ziemię uczynił, o tyle też za sławniejszych i znakomitszych uchodzą” Por. ŚW. AUGUSTYN, *Państwo Boże*, VIII, 12, dz. cyt. 303.

bezpośrednio z naczelną spośród idei, mianowicie z ideą dobra. Idea dobra umożliwia bowiem poznanie, bez niej nie ma prawdy ani wiedzy. W *Państwie* Platon wyraźnie podkreśla naczelną rolę idei Dobra. Czy jest ona podporządkowana Bogu?<sup>118</sup> Teza ta, wysunięta przez badaczy niemieckich, nie cieszy się jednak uznaniem w środowisku anglosaskim. Tam dominuje drugi pogląd, wedle którego bóstwo Platońskie utożsamiane jest z pojęciem rozumnej duszy świata, *nous*, stanowiącej według Platona główne źródło ruchu. Często przywołuje się postać Demiurga, uosabiającego kreacjonistyczną wizję świata zaproponowaną przez Platona w *Timajosie*. Niektórzy uważają, że zarówno *nous*, jak i Demiurg stanowią po prostu tylko dwa różne ujęcia tej samej idei platońskiego Boga.<sup>119</sup>

W świetle dotychczasowych badań możemy uznać, że starożytna filozofia w zasadzie nie uważała się za coś generalnie odrębnego od religii, tym mniej za coś religii przeciwstawnego. Platon spotyka na drodze religijnych poszukiwań mit. Nie może go odrzucić, nie potrafi też w pełni zaakceptować. Dokonuje przedziwnej modyfikacji.<sup>120</sup> Wyodrębnia z mitu to, co stanowiło jego istotę, by z kolei ubrać ją w mit przez siebie wymyślony. W tej pracy najważniejsze jest nie tyle tworzenie nowego mitu, ile refleksja nad istotą mitu. Platon potrafi rozmyślać nad mitem w sposób filozoficzny, choć jego teologia wykracza poza racjonalne schematy filozofii.<sup>121</sup> Popularny pogląd, że Platon traktował mit jako swego rodzaju uzupełnienie nauki<sup>122</sup> nie jest do końca prawdziwy. Zakłada bowiem podział na filozofię racjonalną i mityczną. Platon nie posiłkował się filozofią mitologiczną wtedy, gdy nie potrafił użyć właściwie filozofii racjonalnej. Filozof uznał, że są tematy (kwestia Boga jest jednym z nich), o których więcej powie się językiem filozofii mitycznej, tylko dlatego, że ten język jest właściwy opisywanej rzeczywistości.

Platon nie szuka wzorów w mitologii i literackiej religii Homerowej, ale raczej próbuje reformować religię za pomocą nowych standardów wypracowanych przez swoją filozofię. Mityczne opowieści są oceniane ze względu na ich funkcję wychowawczą. Ani nie jest pożyteczne, ani prawdziwe mówienie o Bogach, że są źródłem zła. Bogowie, o których wspominali tragiccy, często wikłali ludzi w sytuacje bez wyjścia. Wedle Platona, Bóg może być sprawcą tylko tego, co dobre. W dialogach w sytuacje bez wyjścia wikła raczej Sokrates, uosobienie *logosu*. „Bóg jest dobry”, nie może zatem być odpowiedzialny za wszystko, co się przydarza człowiekowi. Istotą najwyższego dobra jest powodowa-

<sup>118</sup> Por. A. DROZDEK, "Bóg Platona", *Studia Philosophiae Christianae* 34(1998) z. 2, 90.

<sup>119</sup> Por. Z. J. CZARNECKI, *Religia i społeczeństwo w poglądach Platona*, Warszawa 1968, 39.

<sup>120</sup> „Kiedy odczytamy jego [mitu] ukryty sens, możemy porzucić jego dotychczasową alegoryczną formę. Możemy jednak także – zdając sobie sprawę ze szczególnej komunikatywności i bogactwa mitu – odczytany w ten sposób głębszy i pełniejszy sens ubrać ponownie w formę mitu: stworzyć nowy mit jako wyraz nowej świadomości człowieka, który swoją religię odnalazł i rozpoznał dzięki filozofii. Z takim sposobem postępowania spotykamy się na przykład w dialogach Platona, który pragnie wypowiadać się jak filozof, dokonując nowej interpretacji opowiadań mitycznych.”, T. WĘCLAWSKI, *Wspólny świat religii*, Kraków 1995, 27.

<sup>121</sup> „Najbardziej charakterystyczne dla sposobu myślenia Platona jest jednak to, że filozofia i nauka są dla niego za ciasne, aby objąć całość życia duchowego człowieka.”, R. OTTO, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Warszawa 1999, 113-114.

<sup>122</sup> Por. M. KSINIOWICZ, "Funkcja mitu w filozofii Platona", w: *Philosophon Agora*, Lublin: UMCS 1999, 32-38.

nie dobra innych. Zło musi zatem być spowodowane inną przyczyną. Dobroć bóstwa powoduje, że troszczy się ono nawet o najdrobniejsze elementy całości świata.<sup>123</sup>

Wydaje się, że filozof zdawał sobie sprawę z zagrożenia jakie niesie za sobą wykorzystywanie mitu. Mityczna opowieść może bowiem zostać odczytana niewłaściwie, jako popis słownej wirtuozerii, czy na przykład jako rodzaj gry z czytelnikiem, swoisty dyskurs na temat wymagowanej rzeczywistości.<sup>124</sup>

Czy ktoś z nas odważyłby się jednak powiedzieć, że cała jego filozofia to nic nie znaczący mit – tyle samo prawdopodobny co niemożliwy?

Platon jest tak barwnym filozofem, że jakakolwiek próba zamknięcia go w ramy analizy, musiałaby zakończyć się klęską. Wybitna postać wykracza poza schematy, którymi posługują się jednostki przeciętne. Platońskie rozumienie świata, w tym również Boga jest przykładem nieustannego dążenia do coraz lepszego poznawania tych rzeczywistości. Okazuje się bowiem, że nauka wcale nie oznacza rezygnacji z wiary i religii. Platon jest dla nas przykładem współistnienia tych rzeczywistości, i wciąż, używając kantowskiej terminologii, „daje do myślenia”. Już tylko z tego powodu zasługuje na naukowy dyskurs i dalsze pogłębianie rozpoczętych przez niego intuicji.

## TO DISCOVER GOD

### PLATO'S PHILOSOPHICAL AND THEOLOGICAL INTUITIONS

What is the Plato's God like? To deal with this question we should first analyse all the author's statements, in which problems of God appear. Next, we ought to select the texts in order to interpret only the fragments that are crucial for further work. We skip those phrases, in which the word 'God' (θεός) is used in expressive way, or as particular references to mythological gods, or as expressions, in which words like 'divine', 'godlike' do not have any theological meaning. In some cases, however, Plato says about God, about his attitude to himself and to a human. Out of these short statements, thrown about in almost all his works we will try to create a systematic portrait of the Plato's God.

We discover that Plato's theology isn't a systematic religious lecture. A number of its researchers tried to give this theology a particular shape, and in result they deformed the original message of the philosopher.

<sup>123</sup> Zob. F. SOLMSEN, *Plato's theology*, New York 1942, 63-68.

<sup>124</sup> „Metaforyczne zapośredniczenie może stworzyć niebezpieczeństwo „zakrycia” lub nawet wypaczenia prawdy w tekście zaszyfrowanej. Mityczna opowieść może, na przykład, zostać odczytana wyłącznie jako popis słownej wirtuozerii, rodzaj gry z czytelnikiem, lub interesujący z historycznego i literackiego punktu widzenia eksperyment myślowy i retoryczny, o wysokich walorach artystyczno-estetycznych, a dodatkowo atrakcyjny przez swą archaiczność, czyli „wartość starożytną” [...] Wszelkie opowieści Platońskiego mistagoga skłonni jesteśmy traktować jako relikty archaicznej kultury lub nawet „marzenie Filozofa”, doszukując się w nich niekiedy Freudowskich mechanizmów kompensacyjnych, ukrytych kompleksów lub po prostu reliktyw świadomości archaicznej.”, E. WOLICKA, *Mimetyka i kitologia Platona. U początków hermeneutyki filozoficznej*, Lublin 1994, 170.

All the ancient Christian tradition perceived Plato as a proto-Christian, who as any other philosophers moved towards Christianity not through the Revelation, but with his own mind. In our research we do not try to 'christianise' Plato, because it would neither bring any benefits, nor clarify the philosopher's standpoint.

From the perspective of the former research we can believe that the ancient philosophy in fact didn't consider itself to be something totally separate from religion, nor anything contrary to it. On his way of religious study Plato encountered a myth. He couldn't reject it, neither could he accept it entirely. He made an extraordinary modification. He divided from the myth something that was the myth's essence, and then he put on it a myth that he had made up himself. However, Plato didn't treat the myth as some kind of complement to the science.

He didn't make any divisions between rational and mythical philosophy, he didn't make use of mythological philosophy, while he wasn't able to use the rational philosophy properly.

The philosopher found that there are topics (and the problem of God is one of them) about which one could say more using the language of mythical philosophy, only because this language is appropriate to the reality it describes.

Would anyone dare to say that all his philosophy is nothing but unimportant myth, which can be at the same time probable and impossible?